

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 162.

BYDGOSZCZ, środa dnia 15 lipca 1936 r.

Rok XXX.

Sowiety u kresu rewolucji

Zbliża się za rok dwudziestolecie istnienia Sowieców. Bez mała ćwierćwiecze. Zbilansować taki okres czasu, wypełniony po brzegi najbardziej zwarjowanymi eksperymentami, nie jest rzeczą łatwą. Już dziś jednak widać pewne linie wytyczne. Wskazują one wyraźnie na... kres rewolucyjnej wędrówki.

Najbardziej popularne były Sowiety, gdy amerykański dziennikarz Knickebocker rozslawił pierwszą piatiletkę zbiorem swoich reportaży pod tytułem „Czerwony handel grozi“. Świat kapitalistyczny zadrżał ze strachu. Zdawało się, że 170 milionów karnych niewolników Stalina znacznie produkować zwarjowane ilości wszystkich towarów po jeszcze bardziej zwarjowanych cenach i zarzuci nimi resztę kuli ziemskiej. I minęło parę lat. Na reportażach Knickebockera osiadł grubą warstwą pyłu niepamięci. Sowiety nie tylko nikomu nie grożą nadmiarem swego wywozu, ale wprost przeciwnie, raczej szkodą swą niezdolnością tak eksportu, jak przedewszystkiem importu.

Gdyby wierzyć cyfrom sowieckich statystyk i zdolnościom produkcyjnym różnych Dnieprostrojów, Magnitogorsków, Stalingradów i t. p., należałoby przyjąć, że Sowiety urzeczywistniły swój cel produkowania wielkich ilości surowców. Mają już zatem dużo węgla, dużo stali, dużo ropy, dużo energii elektrycznej, nawet dużo zboża, bawełny, lnu i t. d., i t. d.

Jeżeli teraz przyjmiemy, że druga piatiletka miała za zadanie przerobienia tych wszystkich surowców w przedmioty codziennego użytku, wypadnie nam z rachunku, że sowiecki obywatel powinien oplotać w dostatek wszystkich rzeczy. Niema przecież bezrobocia. Po wsiach traktory zwolniły miliony rąk roboczych do pracy fabrycznej. Pracują prócz mężczyzn również i kobiety. Powinna być więc obfitość pożywienia, odzienia, przedmiotów gospodarstwa domowego, mieszkań, środków transportu, nawet artykułów luksusowych. Tymczasem...

Jeszcze przed paru laty mówiło się bardzo wiele o wzroście stopy życiowej szerokich mas w Sowietach. Moskiewska propaganda malowała rajskie obrazy życia w nowowzbudowanych dzielnicach, w których „fabryki pożywienia“, żłobki dla niemowląt, przedszkola dla mniejszych dzieci uwalniają obywatela a przedewszystkiem obywatelkę sowiecką od wieszów nędznego bytowania rodzinnego i pozwalają skupić wszystkie rozporządzone siły „na odcinku pracy dla społeczności sowieckiej“.

I jednocześnie dowiadujemy się, że Sowiety nie budują szos i nie rozbudowują swej sieci kolejowej. Wprost przeciwnie, w stosunku do ostatniej prowadzą raczej gospodarkę rabunkową. Cyfry transportu maleją, wagony i parowozy niszczą się. Tak więc ten nadmiar surowców i wszelkiego rodzaju towarów, produkowany na olbrzymich obszarach nie uwidacznia się bynajmniej w cyfrach transportu. Biedna przedwojenna Rosja przewoziła więcej najeźnierz i wewnątrz niż „bogate“ Sowiety po dwudziestu latach „socialistycznej rozbudowy“.

Ale nie tylko na tym odcinku widać plajtę. Zniesienie kartek na chleb, dewaluacja rubla i pozostawienie plac na dawnej wysokości jest dowodem, że

Miljonowe nadużycia w K.K.O.

powiatu grudziądzkiego.

Przeszło dwa miliony strat karygodnie lekkomyślnej gospodarki poniesie społeczeństwo w kilku pokoleniach.

Dyrektorzy kasy tuczili żydów, a rolnicy daremnie kołotali o pożyczkę!

Winnych oddać w ręce prokuratora! — tak zawnioskowały w obecności starosty Rada i Wydział powiatu grudziądzkiego.

(Od własnego specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“)

Grudziądz, 14 lipca 1936 r.
Grudziądz stanowczo nie może narzekać na brak sensacji wielkiego kalibru. Codo-piero zakończył się proces karny b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego, przypiętowany wyrokiem skazującym, a już w opracowaniu urzędu prokuratorskiego znalazły się dwie nowe, niemniej skandaliczne afery nadużyciowe b. starostów w Świeciu i Nowemście, których epilog rozegra się w niezadługim czasie również na sali procesowej. Zupełnie niespodziewanie pękła w ubiegłą sobotę jeszcze jedna wielka bomba, odsłaniająca skandaliczne bagno milionowych nadużyć w Komunalnej

Kasie Oszczędności pow. grudziądzkiego. Już od dłuższego czasu przebakiwano po Grudziądzu o różnych nadużyciach, ujawnionych w pow. K. K. O., które doprowadziły do przymusowej likwidacji tej instytucji bankowej o pupilarnym zabezpieczeniu, cieszącej się do niedawna 100-procentowym zaufaniem nie tylko grudziądzkiego społeczeństwa. To jednak, co ujawnione zostało na sobotnim publicznym posiedzeniu rady powiatowej, odbytem w sali starostwa pod przewodnictwem starosty grudziądzkiego i powiatowego Klotza, przechodzi najśmielsze przypuszczenia.

(i tak już obciążonych do minimum) albo też w uchwaleniu dodatku do podatku gruntowego z 50 na 75 procent. Starosta Klotz stwierdza, że katastrofa pow. K. K. O. jest tragedią, która przez dziesiątki lat ciężko będzie nad powiatem grudziądzkim.

Bomba pęka!...

W dłuższej dyskusji, w której zabierają głos pp. Wyganowski, Kowalski i Domański, wypowiedzieli się przedstawiciele rady powiatowej za wysłaniem delegacji do Urzędu Wojewódzkiego, która zabiegać będzie o zatwierdzenie budżetu w pierwszym brzmieniu. Wniosek o uchwaleniu dodatku do podatku gruntowego upadł. Po sprawozdaniu członka komisji rewizyjnej p. Klimka z Radzyna, który stwierdził dobry stan dróg w powiecie, a gorszy w gminach, zabrał głos dzierżawca domeny z pod Radzyna p. Wyganowski, zajmujący się z ramienia komisji rewizyjnej gospodarką pow. K. K. O. Sprawozdanie z wstępnych prac komisji rewizyjnej, referowane przez p. Wyganowskiego, było wprost rewelacyjne i ujawniło bez żadnych obsłonek skandaliczną gospodarkę zarządu i rady kasy. Działalność zarządu kasy, na której czele stał zamieszkały obecnie w Gdyni dyr. Józef Wojciechowski, była conajmniej samowolna i lekkomyślnie karygodna. Działanie rady kasy sprzeczne było z ustawą i statutem kasy. W wniosku końcowym referent stwierdza wyraźnie, że cała działalność i gospodarka b. rady, zarządu i komisji rewizyjnej była karygodna i lekkomyślna, a w wielu wypadkach jaskrawie działająca na szkodę powiatu, czego dowodem są straty, wynoszące według prowizorycznych obliczeń przeszło dwa miliony złotych, które poniesie społeczeństwo powiatu w kilku pokoleniach. Komisja rewizyjna stwierdza, że wyświetlenie tej skandalicznej gospodarki przez czynniki odpowiedzialne za gospodarkę samorządową jest poprostu nakazem sumienia obywatelskiego.

Tragedja, która przez dziesiątki lat ciężko będzie nad powiatem grudziądzkim.

Rada powiatowa, zwołana przez starostę Klotza, zgromadziła się w komplecie członków rady oraz wszystkich członków wydziału powiatowego. Obecni byli również przedstawiciele prasy pomorskiej, którym ze względu na ważność zebrania, wysłało starostwo specjalne zaproszenia. Protokół prowadził st. referent wydziału powiatowego Doleżych. Głównym punktem porządku obrad była sprawa budżetu na rok 1936-37, który nie został przez wojewodę zatwierdzony. Sprawę tę referował starosta Klotz. Budżet zamyka się deficytem ciągłym w kwocie 23.000 zł, który może być pokryty jedynie przez wykorzystanie wszystkich źródeł dochodowych. Powiat grudziądzki, który mimo katastrofального położenia sa-

morządu gospodarzy dobrze, dając sobie radę z wieloma trudnościami, wobec krachu pow. K. K. O. znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Na pokrycie milionowego zadłużenia pow. K. K. O. i obsługę długów, powiat grudziądzki zadłużył się po uszy. Już przy opracowywaniu budżetu, który przez wojewodę nie został zatwierdzony, dokonano radykalnego cięcia przez zwolnienie 12 urzędników wydziału powiatowego i preliminowanie na oświatę pozaszkolną śmiesznej sumy 450 zł. Do minimum zredukowano dotacje na punkty sanitarne w powiecie, opiekę nad matką i dzieckiem itp. Jedyną możliwością wypełnienia zaczętej przez wojewodztwo luki budżetowej widzi starosta Klotz w dalszym ograniczeniu wydatków

We Francji ciągle strajki.



Lewicowy rząd Bluma nie może opanować sytuacji strajkowej. Na zdjęciu widzimy demonstrację strajkujących przed prefekturą w Awinionie.

ogół ani nie podniósł swych zdolności wytwórczych, ani też spożywczych.

Jak musi być w Sowietach źle, o tem świadczyć może t. zw. ruch Stachanowa i całkowite niepowodzenie tego eksperymentu. O ile początkowo Sowiety pragnęły wydobyć maksimum energii

ze swych źle odżywianych robotników przy pomocy zachęty ideowej (udarnicy), o tyle ostatnio wobec całkowitego niepowodzenia swej działalności przeszły na metody skrajnego kapitalistycznego wyzysku. Stachanow — górnik z nad Donu — ulegając „namowom“

Kredyty żydowskie i fałszowane weksle.

Wyczerpujący referat komisji rewizyjnej przedstawiony przez p. Wyganowskiego, stwierdził, że w olbrzymim zadłużeniu pow. K. K. O. udział rolnictwa jest bardzo niski i nie przekracza 16 procent. Natomiast bardzo szeroko korzystali z tej instytucji bankowej, mającej przedewszystkiem służyć pomocą rolnictwu — żydzi, którzy czerpali pieniądze z kasy pełnemi garściami, do przesytu, w zamian za... fałszowane weksle. Kredyty żydowskie, udzielane bez zabezpieczeń, a akceptowane wbrew statutowi przez zarząd i radę kasy, obejmują łączną kwotę 103.591.49 zł bez odsetek bankowych od 1930 r. Z karygodną lekkomyślnością zarząd kasy finansował różnych Salomonów, Kornfeldów, Rotszuldów, Benjaminów, Kufeldów, różne „Polmydy“, „Konkordje“, „Stale“ itp., z karygodną lekkomyślnością dyskontowano weksle fałszowane na wysokie sumy, przyczem nie zadawano sobie nawet trudu sprawdzenia wartości weksli wzgl. autentyczności podpisów. Taka np. żydowska fabryka mydła „Konkordja“ wzięła ciepłą rączką z powiatowej

(Ciąg dalszy na stronie 2-jej.)

władz, ustanowił rekord wydobywania węgla przy pomocy zastosowania znanych i zwalczanych wszędzie przez robotników zasad racjonalizacji pracy według systemu Taylora.

W sowieckich warunkach odżywiania system Taylora — plus placa akordowa

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Śp. kapitan Mieczysław Romaniszyn.



Z opóźnieniem dopiero dziś dowiadujemy się ze smutkiem, że po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 28 czerwca br. we Lwowie ogólnie poważany obywatel bydgoski śp. Mieczysław Romaniszyn, kapitan rezerwy, b. właściciel restauracji „Ul”, szwagier p. dyr. Czesława Smigielskiego. Urodzony we Lwowie w 1890 r., ukończył tu średnią szkołę realną, w Krakowie zaś wyższą akademię handlową, poczem poświęcił się kupiectwu. Odbiwa całą kampanię wojny światowej, w r. 1918 będąc już porucznikiem, oddaje swe doświadczenie, zdobyte trudem i znojem żołnierskim na usługi wskrzeszonej Ojczyźnie. Współdziała w utworzeniu 1 pułku artylerii ciężkiej w Krakowie, pełni funkcję adjutanta 7 pułku artylerii w Częstochowie, następnie w 1 pułku artylerii najcięższej w Warszawie przeżywa ostatnie chwile zawieruch wojennej.

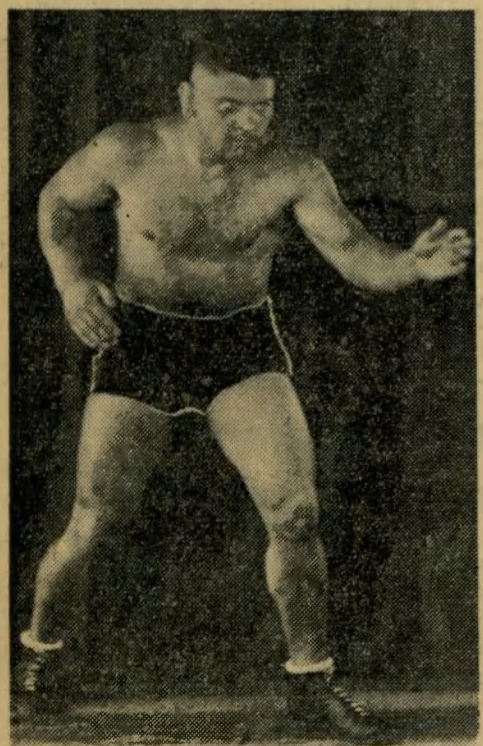
Wstępuje w związki małżeńskie w Toruniu i otwiera 1930 r. poważną placówkę kupiecką w Bydgoszczy. Pochodził ze znanej i cenionej rodziny lwowskiej, to też zgon Jego przedwczesny wzbudził we Lwowie, jak się o tem dowiadujemy z tamtejszych dzienników, serdeczny żal i współczucie. Ze względu na zalety umysłu i serca, cieszył się Zmarły również w Bydgoszczy i na całym Pomorzu, gdzie miał licznych przyjaciół, szczerą sympatię i poważaniem. Stanowił dodatni typ kresowca o prawym i niekazitelnym charakterze oraz solidnej, twórczej konstrukcji duchowej. Miał rzadki dar towarzyski, takt i umiar, i nie znał brzmienia krzywdy ludzkiej. Cechowała Go wiara głęboka, kultura osobista i wielka dla ludzi uczynność i życzliwość. Osierocił w Bydgoszczy żonę Jadwigę z Tillów i dwóch synów, w Małopolsce Wschodniej matkę, siostrę i braci. Cześć Jego szlachetnej pamięci!

Pogrzeb śp. kapitana Romaniszyna odbył się z wielkimi honorami wojskowymi dnia 30 czerwca we Lwowie. Trumna z drogiymi szczałkami spoczęła w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Janowskim.

Wycieczka na Olimpiadę

Zbiórka B. T. W.

Zgłoszenia przyjmuje się
ostatecznie tylko jeszcze do środy 15 bm.
na przystani Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego
od godziny 7,30 do 8,30 wieczorem. (13338)



FRANCISZEK GĘSTWIŃSKI,
słynny zapaśnik z Bydgoszczy.

Pionierzy młodego ruchu gospodarczego
na praktyce w Bydgoszczy.

Potraz drugi zrzędu Bydgoszcz gości w swych murach studentów politechnik i uczniów średnich szkół technicznych z różnych stron Polski, spędzających wakacje na praktyce w bydgoskich zakładach przemysłowych. W ten sposób nabyte wiadomości teoretyczne będą mogli połączyć z pracą praktyczną, z czego niewatpliwie ogromne wyniosą dla siebie korzyści. W tym roku jednak liczba korzystających z praktyk studentów jest nieco mniejsza niż w roku ubiegłym i wynosi ponad trzydziestu. „Dla członków Przystosowania Gospodarczego starostwo bydgoskie zorganizowało wspólny obóz w Internacie Kresowym na Bielawkach. Ze szczególną troskliwością otacza praktykantów kierownik obozu p. referendarz Bloch.

W ub. sobotę o godz. 4 po południu odbyło się uroczyste otwarcie obozu Przystosowania Gospodarczego w salce Internatu Kresowego. Nasamprzód w serdecznych słowach przemówił p. referendarz Bloch, witając przybyłych gości. Dłuższe przemówienie do praktykantów wygłosił p. wicestarosta Robakowski, podkreślając, że sama teoria w życiu nie wystarczy, a w szczególności w

Polsce, która ma za dużo teoretyków, a mniej praktyków, przyda się jak największa liczba praktyków. W końcu swego przemówienia p. wicestarosta zaznaczył, że odrodzenie gospodarstwa leży w nas samych, we wspólnych wysiłkach całego społeczeństwa. Poza tem w ciepłych słowach witali przybyłych studentów imieniem miasta p. inż. Lisiecki oraz imieniem Związku Fabrykantów p. dyr. Palicki, jak i kierownik Internatu Kresowego p. Zambrzycki. Jeden z praktykantów, student Uniwersytetu Poznańskiego p. Bandura dziękował w imieniu kolegów za serdeczne słowa, poczem wszyscy praktykanci wzniesli okrzyk na cześć Komitetu Przystosowania Gospodarczego.

Po dokonaniu oficjalnego otwarcia, zwiedzano urządzenie gmachu Internatu Kresowego, sprawiającego bardzo dodatnie wrażenie. Studenci mają zapewnione wszystkie możliwe wygody tak, że obóz Przystosowania Gospodarczego jest dla nich poprostu wymarzony. Wspólna herbatka przy piosenkach studenckich była miłym zakończeniem uroczystości.



Przed dawnym Domem Polskim w Bydgoszczy rodzina śp. d-ra Emila Warmińskiego i sokoli. Fot.: Wojucki.

Życie wakacyjne młodzieży bydgoskiej.

W tegorocznych miesiącach wakacyjnych Bydgoszcz jest upodobniona do miast francuskich. Brak jest młodzieży, a w szczególności młodzieży szkół średnich.

Młodzież nasza żyje wesoło w obozach i koloniach. Możemy ją spotkać na całym szlaku pomorskim, oraz na Podolu.

Miejskie Gimnazjum Męskie im. M. Kopernika w Bydgoszczy, ma w tym roku aż cztery ośrodki wakacyjne.

Dzięki pracowitości i energii p. dyr. Kaczora, dobrej woli grona nauczycielskiego, oraz współpracy Koła Rodzicielskiego z p. dyr. Woda na czele, młodzież tej uczelni może zżywać właściwego odpoczynku po nużącej pracy.

Do Cetniewa, do obozu p. w., wyjechali starsi junacy. (Zwiedziłem ten obóz, jego życie, i nieco później podzieliłem się spostrzeżeniami.) W Zaleszczykach jest kolonia uczniów, a nieco dalej na południe obóz, 6-ej drużyny. W Lipuszu, w powiecie kościerskim, jest kolonia 30 chłopców, pod kierownictwem pp. Cygańskiego i Stupińskiego.

Właśnie o tej miejscowości chce podać słów kilka, aby zwrócić uwagę zainteresowanych na przepiękną okolicę i doskonałe warunki nie tylko dla obozów i kolonii, ale również dla osób pojedynczych, szukających spokojnego i zdrowego odpoczynku.

Ludność wielce uczynna, bogobojna, głęboko katolicka, w 100% polska. Ceny przystępne, liczne jeziora i rzeki, piękne lasy i wzgórze. Kolonia Miejskiego Gimnazjum im. M. Kopernika jest ulokowana w dużej, ładnej szkole, ma do dyspozycji salę stołową, dwie sale na sypialnie, 3 salki na potrzeby inne, kuchnię, obszerny dziedzińiec, i dzięki życzliwości proboszcza Wagnera, plac do gier i zabaw. Miejsce do kąpielii znajduje się w odległości 800 m., w rzece Czarna Woda. Długość miejsca kąpielowego wynosi 180 m., szerokość 14 m., głębokość 40-100 cm.

Tak kierownictwo kolonii, jak i chłopcy są wielce zadowoleni. Wyżywienie świeże,

sute w dowolnej ilości. Chłopcy mają tak dobre apetyty, że to przechodzi wprost wiarę. Uczeń Kreja jest sędzią wszelakich zawodów sportowych. Wnuk prowadzi samą gimnastykę, Bernard Hoffman kombinuje program dnia. Najmłodszy Jerzy Łabendziński, jest pupilkiem i benjaminkiem wioski i kolonii. Życie się tubylców z kolonią wprost rodzinne. Chłopcy tamtejsi bawia się z nami, chodzą wspólnie do kąpeli. Spero pomocy, szczególnie natury informacyjnej okazuje nam tamt. posterunek Straży Granicznej, przez p. Wolskiego. Jest to

najlepiej urządzona i prowadzona kolonia z tych, jakie dotychczas widziałem, a widziałem już ponad 40.

W tej to miejscowości, ku wielkiemu zdumieniu, spotkałem red. „Dziennika Bydgoskiego” p. Bigońskiego i to nie na odpoczynku, lecz w służbie dziennikarskiej.

Jest to dowodem, że „Dziennik Bydgoski” wnika głęboko w szczegóły życia społecznego i gospodarczego na Pomorzu. Młodzież kolonii w Lipuszu przesłała swoim rodzicom, wychowawcom i znajomym serdeczne pozdrowienia, a Wydawnictwu „Dziennika Bydgoskiego” podziękowanie za nadsyłanie gratisowych numerów.

Albrycht Wojciech.



Młodzież bydgoska na kolonii w Lipuszu podczas wystawy hodowli owiec.

WYSTAWA
MEBEL I WNĘTRZE

Otwarta
13337) tylko jeszcze dzisiaj
we wtorek 14 lipca do godz. 9 wiecz.

Ochrona zwierząt
a ubój rytualny.

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł.) Liga ochrony zwierząt w Tallinie (Estonia) zwróciła się z zapytaniem do polskich organizacji ochrony zwierząt w sprawie wydanej w r. b. ustawy sejmowej, ograniczającej ubój rytualny. Zapytanie powyższe pozostaje w związku z opracowywaną w Estonii nową ustawą, która również ma stosować ograniczenia w uboju rytualnym.

